Nr. 201. Kraków, Sobota dnia 25 Listopada 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesiecznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska. Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 grudnia 1882 r. ogłasza **„Gazeta Krakowska“** nową prenumeratę pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

		z odnoszeniem do domu.
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 30 cnt.
kwartalnie	3 złr.	3 złr. 90 cnt.
półrocznie	6 złr.	7 złr. 80 cnt.
rocznie	12 złr.	15 złr. 60 cnt.

W kraju i monarchii:

miesięcznie	1 złr. 35 cnt.
kwartalnie	4 złr. — cnt.
półrocznie	8 złr. — cnt.
rocznie	16 złr. — cnt.

Za granicą:

miesięcznie	4 fr. (3 mr. 50 f.)
kwartalnie	12 fr. (10 mr. — f.)
półrocznie	24 fr. (20 mr. — f)
rocznie	48 fr. (40 mr. — f.)

Prenumerata „Gazety Krakowskiej“ może się rozpocząć od każdego dnia w miesiącu.

Prenumeratę przesyłać należy przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracya „Gazety Krakowskiej,“ Kraków, ulica Kanonicza, Nr. 16.**

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr. 16, bądź w agencyach, wymienionych w nagłówku. **Tylko Administracya** zarządza przesyłkę „Gazety“ do domu pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 24 listopada.

Gabinet i ugoda indemnizacyjna.

Reskrypt cesarski zwołuje radę państwa na dzień 5 grudnia. Jakkolwiek ferye świąteczne niezadługo przerwą jej posiedzenia, tem nie mniej termin ten oznacza początek nowej sesyi zwyczajnej, pełnej znaczenia, stawiącej na próbę całą siłę i wartość rządów prowadzonych w Austryi od lat trzech ostatnich — a prawdopodobnie ostatniej sesyi obecnego Reichsrathu.

Rządowe komunikacye już dawno powiadomiły publiczność, jakie przedłożenia rządu znajdą się na stole izby w chwili otwarcia tej nowej sesyi. Pomiędzy niemi, ku wielkiemu zdumieniu naszemu, nie spostrzegamy słynnej ugody indemnizacyjnej, jaka na wniosek rządu traktowaną była przez sejm galicyjski i przezeń przyjętą z nieznacznemi modyfikacyami. Półurzędowy korespondent do jednego z krajowych dzienników daje mimochodem takie mniej więcej objaśnienie tego opuszczenia: co do przedłożenia radzie państwa ugody indemnizacyjnej, gabinet pragnie się naprzód porozumieć z przewódzcami koła polskiego po zebraniu izby, a następnie byłoby to już sprawą koła polskiego zapewnić przyjęcie tej ugody przez inne frakcye prawicy. Tłumacząc to doniesienie naiwne, a przybierające pozór niewinnego, na język zwykłych śmiertelników znaczy to tyle: jeżeli polacy chcą przyjścia do skutku tej ugody, to niech się postarają zapomocą ustępstw zrobionych frakcyom prawicy, aby one ugodę tę przyjęły, niech się postarają o wzmocnienie parlamentarnej podstawy rządu a gabinet zgodzi się na wniesienie ugody do rady państwa.

Przeciw takim zamysłom rządu *w zasadzie* sprzyjającego krajowi, a *w praktyce* opierającego się głównie na polskiej reprezentacyi, najsolenniej zaprotestować musimy. Jakto, więc gabinet uznał, że dług ciążący jakoby na kraju naszym nie ma dostatecznej podstawy prawnej, poufni gabinetu przedstawiali, że ugoda wniesiona przez rząd do sejmu, umarzając ten dług, jest akcyą wielkiej życzliwości dla kraju, jest owocem tego poparcia, jakie polska reprezentacya tak wytrwale udziela obecnemu rządowi, sejm w poczuciu tej zasady wzajemnego poparcia, nie zawahał się obłożyć kraj biedny i wycieńczony nowym ciężarem, byle tylko usunąć przedmiot niezgody, mogący w przyszłości zakłócić cały stosunek między państwem a krajem, i przyjął akcyę gabinetu w tym przedmiocie jako rzeczywiście akt politycznej przezorności i życzliwości z jego strony, jako akt pozwalający zapomnieć o dotychczasowych zapoznaniach interesów kraju przez ten właśnie gabinet tak na polu wzmocnienia autonomii krajowej, jako na polu ekonomicznem — na raz tymczasem dowiadujemy się, że gabinet pozwala, aby reprezentanci Galicyi wyrobili sobie przyjęcie ugody, obciążającej kraj na razie, u frakcyi większości rady państwa, a sam nie czuje się nawet o tyle związany polityczną godnością, aby przedłożenie zrobione przez niego w sejmie, zostało przezeń przedstawione drugiemu czynnikowi konstytucyjnemu, to jest Radzie państwa! Fakt podobny stałby zapewne jako unikat w historyi rządów, i dla tego nie chcemy uwierzyć, aby był podobnym do spełnienia przez gabinet Taaffe-Dunajewski, gabinet popierany szczególnie przez naszą właśnie reprezentacyę.

Wiadomo, jak różnorodne panują pojęcia w sferach parlamentarnych Austryi co do natury mniemanej należytości indemnizacyjnej 75-ciu milionów od Galicyi. Wiadomo, że jeden z najwięcej decydujących przewódców w dzisiejszej większości, pan Rieger, utrzymuje, że Galicya winna państwu prawnie tę olbrzymią sumę, a umorzenie tej należytości poczytuje za podarunek robiony Galicyi. Nie dawno, w tych dniach dopiero, ks. Lichtenstein, prezes *klubu środka*, zwierzał się jakiemuś partyzantowi z celem ogłoszenia w dziennikach, że klub ten nie powziął jeszcze postanowienia w sprawie umorzenia 75 milionów mniemanej wierzytelności państwowej na Galicyi, niepowzięcie zaś tej uchwały przedstawiał jako dowód umiarkowania ze strony klubu, który dotąd nie wystąpił ze związku prawicy. W takich to warunkach rząd nam pozostawia swobodę zjednywania frakcyi prawicy na rzecz przez siebie zrobionego wniosku, jeśli chcemy z wniosku tego korzystać. Innemi słowy mielibyśmi nieznanemi i nie dającemi się nawet bliżej określić koncesyami — bo któż może przewidzieć jakie żądania stawić mogą politycy obozu ks. Lichtensteina, a nawet i innych obozów prawicy — okupywać to, co kraj uważa za naturalne prawo swoje i przebłagać frakcye prawicy nadto za wszystkie ich pretensye do rządu. To co nam przedstawiano podczas sejmu jako wynagrodzenie za bezinteresowne poparcie spraw państwa i gabinetu obecnego, to się ma stać jakimś runem nie-złotym, dla zdobycia którego reprezentacya miałaby się stać gwardyą mamelucką gabinetu, a dla lepszego spełnienia roli, stracić resztę swej niezawisłości wobec innych frakcyj prawicy.

Właśnie w tych dniach podnosiliśmy potrzebę, teraz gdy frakcye prawicy gotują się do jakichś ekscentrycznych wystąpień nie mających nic wspólnego ani z prawami narodowemi ani z autonomią, podnosiliśmy potrzebę sformułowania postulatów krajowych na podstawie uchwał sejmowych, aby w ten sposób odzyskać jakąkolwiek swobodę działania i zapewnić cząstkowe chociaż uwzględnienie interesów kraju. W tej chwili tymczasem nam czynią insynuacyę, abyśmy żebrząc o przyznanie tego co za dobre prawo uważamy i o pozwolenie opodatkowania się w celu, aby usunąć możliwy kiedyś dyssonans między interesami kraju i państwa, popracowali, kosztem ofiar z innych dążeń kraju, nad umocnieniem chwiejącej się podstawy obecnego gabinetu.

Spokojni jesteśmy, że reprezentacya nasza insynuacyi takiej nie przyjmie. Od ministrów samych do najobojętniejszego wyborcy z kuryi włościańskiej, nie ma nikogo w kraju naszym, ktoby przyznawał należność pomienionej sumy ze strony kraju; owszem, wielu z wyborców przedstawia się ofiara przez Sejm przyjęta dla większej harmonii kraju z państwem, jako obrażająca słuszność i wyrozumiałość w obciążaniu — jakżeżby więc reprezentanci nasi mogli pójść tak wbrew własnej opinii i opinii kraju całego, jakżeby wyborcy przyjęli ten dalszy rozwój polityki popierania rządu na politykę żebrania — choćby dla korzyści kraju — a temci więcej dla nie swojego pożytku!

To się nie stanie — wierzymy w to mocno. Lecz ponieważ pragniemy istotnie, aby możliwe dyssonanse między interesami kraju i państwa osuniętemi zostały, aby się zmniejszała ilość możliwych kol-

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 24 listopada.

10)

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

VII.

Konstantynopol podczas Ramazanu. — Ś. Zofia. — Widok jej zewnętrzny i wrażenie wnętrza. — S. Vitale w Rawennie. — Bazylika i meczet. - Kolumny, galerye, mozaiki, kopuły. — Pobożni i kazanie. Fontanna sułtana Achmeda. — Muzeum Janczarów. — Tramwaje w Stambule, kawa i tytoń. — Ich męczennicy. — Nargile. — Tureckie śródmieście. — Meczet tulipanów i meczet Abdul-Medżyda. — Cyrkuły greckie. — Mury miasta. — Zamek siedmiu wież i łączące się z nim wspomnienia. — Okolica Stambułu. — Przylądek Czartowski. — Lokomotywa w pustyni. — Ogrody i cmentarze. — *Balukli* i legenda o rybach. — Grobowiec Alego-Baszy. — *Seliwri-Kapussi* i wyłomy Mahometa II. — *Mewlewihane i tekije* derwiszów. — Wieże Anthemiusa, bramy *Thetarte* i Ś. Romana. — *Polyandria.* — Przechodnie i bezpieczeństwo na ulicach. — *Chavsias.* — *Hebdomon.* — *Kilissi-dżami* i ścienne malowidła. — Pokrewieństwo ich ze szkołą Giotta. — Okolice meczetu Ejuba i ich charakter. — Cmentarze muzułmańskie w Konstantynopolu. — Meczet i grób Chorążego Proroka. — Brzegi Złotego Rogu. — Balata i żydzi. — Fanar. — Jego dzieje i obecny charakter.

(Dokończenie).

Pomiędzy dwoma rzędami, albo raczej kapryśnie wijącemi się zygzakami kletek i szałasów z błota i śmiecia, przesuwają się chyłkiem blade postacie o ostrych, pomiętych rysach, wykrzywionych wiecznie tym samym uśmiechem, naraz szyderskim i uprzejmym. Łachmanów takich nawet *Wszarz* Murilla nietylko nie nosił ale chyba i nie widział. U mężczyzn strzępki żółtych spodnic, końcami nurzające się w kałuży, kaftany potargane, oczy świecące chciwością — kobiety w łachmanach bez barwy i kroju, z ostremi rysami i wczesnemi zmarszczkami — roje dzieci przewracających się w kałuży na środku ulicy; tuziny główek kędzierzawych z chytremi oczkami, wyglądających przez szczeliny parkanów; — wszystko, miejsca i ludzie, takie jakieś stare, dziwne, zmurszałe i chore, że zdaje się powinno się rozlecieć od pierwszego powiewu czystego, zdrowego powietrza. A jednak to żyje, życiem parazytów prawda, ale bujniejszem niż każde inne; karykatura życia trwa dłużej niż byt samoistnych szczepów i plemion, rozwija się w cieniu, jak rośliny wyrastające wśród bagnisk i moczarów; truje swemi wyziewami powietrze i z rozkładu innych pierwiastków czerpie siłę, soki żywotne dla siebie. Dziwne plemię zaprawdę, niezmienione ani na chwilę w ciągu wieków, straszne swoim kultem zemsty i przekleństw i tą wytrwałością niezłomną, co od tak dawna i tak mądrze dąży do panowania nad światem. Któż wie, jakie tajemnice kryją się w tych zaułkach ciemnych, jakie rzeki złota i dyamentów osłaniają te cuchnące chałupy? Kto odczyta myśli ambitne i szerokie plany na tych twarzach wychudłych, schylających się nisko ku ziemi z niedostrzeżonem drgnieniem ironii na ustach? Najwstrętniejsza brzydota ociera się o najwytworniejszą piękność — z tych główek kilka jest tak cudownych, tak idealnych, że mimowoli zatrzymać się trzeba i zapatrzyć. Madonny Rafaela z oczyma pożyczonemi od Murilla i z karnacyą starego Palmy. A obok roje całe Judaszów, między któremi tu i owdzie Mefisto uśmiecha się złośliwie. To — jedna z kilku wysepek żydowskich, rozsypanych na skrajach Konstantynopola, najgłówniejsza ze wszystkich, ognisko ich ruchu handlowego i religijnych spraw, Balata.

Spieszno uciec z tego wstrętnego śmietniska. Za nim zararaz charakter miasta się odmienia — domy w znacznej części drewniane ale czyste, obszerne, z malowanemi okiennicami, a czasem ogródkiem. Po ulicy przebiegają żwawo dziewczęta w czarnych spódniczkach i chłopacy w kurtach i fezach; poważnie, powoli z laskami o srebrnych skówkach w ręku popi przechodzą brodaci, z okrągłemi kołpakami na głowie. To — sławny Fanar, forteca hellenizmu, do której się schronili zwyciężeni po zdobyciu stolicy Konstantyna przez turków. Z właściwą sobie przebiegłością grecy zrozumieli odrazu, że nowi ich panowie nie będą mogli dać sobie rady z rządami i dla wrodzonego lenistwa i dla nieznajomości zachodnich stosunków i kultury. Nazajutrz po zwycięstwie grecy byli już faktorami baszów, wezyrów, sułtanów. Z ich pomocą knuły się serajowe intrygi, ich wysyłano z subtelnemi truciznami i tajnemi misyami dyplomatycznemi za granicę; oni wybierali podatki, szli na rządców prowincyj chrześciańskich, na wołoskich i multańskich hospodarów. Ich patryarchowie i mnisi doznawali licznych dobrodziejstw od padyszachów, podejmując się natomiast chętnie roli szpiegów i donosicieli i pomagając w fabrykowaniu tych relikwij, któremi sułtanowie szafowali tak chętnie, zwłaszcza ów krwawy Bajazet II, okupujący niemi kikakrotnie zdradzieckie uwięzienie brata, nieszczęsnego Dżema, u rodyjskich rycerzy. Co za dziwne dzieje! Każda karta z przeszłości Fanaru mieści w sobie tysiące wątków krwawego dramatu i błazeńskiej arlekinady, tysiąc błysków geniuszu użytego na zamydlanie oczu przemocy i oplątanie władców niewidzialnemi sieciami. Ci potomkowie Komnenów i Paleologów — co za mistrze w sztuce łowienia ryb w mętnej wodzie! Posępne tragedye włoskich trucizn i sztyletów z epoki odrodzenia stają się często dziecinną igraszką wobec tego, co szepcą te ich stare, drewniane pałace. A jednak w tem pasmie intryg i zbrodni, w jakie się splotły dzieje Fanaru, jaśnieje nić złota, czysta. Cokolwiek bądź było u tych ludzi na ustach, jakiekolwiek były ich czyny, w sercu żyła u wszystkich jedna myśl, koło niej krążyło wszystko.

W cichości i wewnętrznem skupieniu, pod bokiem padyszacha kwitły śmiałe marzenia i nadzieje, szkoły się rozwijały, w których młodzież wyrosła w ciemnych sklepikach bazaru słuchała chciwie namiętnych słów mistrza o Maratonie i Termopilach. W akademiach grona uczone pielęgnowały język, poezyę i literaturę, łącząc z tem inne zajęcia potajemnie, skupiając w jednym punkcie sieci rozrzucone po całym obszarze dawnych ziem greckich. Za impulsem wydanym z Fanaru ogniem wielkim zapłonęła Grecya — ale pierwsze ofiary na ołtarzu ojczyzny sam Fanar złożył w owych strasznych rzeziach, gdy sfanatyzowane tłumy muzułmańskie krwią zalały w dniu wielkanocnym brzegi Złotego Rogu, rozpoczynając od okrutnego zamordowania patryarchy. Odtąd długo cisza była w Fanarze — ale dziś znów dawny ruch panuje, szkoły powstają z gorączkową szybkością, na wyspach książęcych jest nawet coś w rodzaju uniwersytetu. Duchowieństwo wyższe cieszy się jak dawniej względami rządu, używając tego do nielitościwej eksploatacyi i ucisku

lizyj, ponieważ pragniemy, aby gabinet, który nasza reprezentacya popierała z takiem zaparciem się własnego stanowiska, utrzymał swoją powagę i dotrzymał zobowiązań politycznych względem kraju wziętych — przeto chcemy wierzyć i mamy nadzieję, wbrew wszelkim doniesieniom półurzędowym, że przedłożenie ugody indemnizacyjnej, przyjęte przez Sejm galicyjski, znajdzie się na stole prezydyalnym Izby deputowanych Rady Państwa po jej otwarciu.

„Gazeta Lwowska“ pisze: Dowiadujemy się, że przyjęte zostały rezygnacye oficyała i dziekana grecko-kat. lwowskiej kapituły metropolitalnej ks. Michała Malinowskiego i scholastyka tejże kapituły ks. Jana Żukowskiego z zajmowanych przez nich godności i że przyznano im z funduszu religijnego emeryturę w wysokości pobieranych dotąd płac, a nadto po 180 złr. rocznie jako *relutum* za zajmowane przez nich dotąd w zabudowaniu kapituły u św. Jura pomieszkanie, które obecnie opuścić mają.

Historya śpiewania hymnu „Boże Caria chrani“ po kościołach katolickich w Królestwie Polskiem.

(Korespondencya „Gazety Krakowskiej“).

Kielce 22 listopada.

Przed laty dwudziestu X. Arcybiskup Feliński, wówczas ślepe narzędzie w ręku Marg. Wielopolskiego, dla zagaszenia gorących uczuć narodowych w duchowieństwie warszawskiem, ze skwapliwością wykonał podaną sobie myśl sprowadzenia do Warszawy takich księży, którzyby w myśl Margrabiego wraz z nim goraco i czynnie zabrali się do uszczęśliwiania narodu polskiego. Pomiędzy wielu takimi księżami przybyłymi zewsząd do Warszawy, był i X. Henryk Kossowski, którego zrobiono rektorem akademii duchownej. Szkoła ta, po takich rektorach jak X. Butkiewicz, rzeczywiście potrzebowała naprawy i to radykalnej. X. Kossowski zająwszy stanowisko rektora znalazł, że ta szkoła, gdzie się młodzież duchowna z całego kraju kształciła do zajmowania wyższych stanowisk w hierarchii, potrzebuje dwojga rzeczy, najprzód, aby w niej posady profesorów zajmowane były przez ludzi beż żadnej wartości moralnej i naukowej, a potem drugie, aby młodzież ucząca się w czasie nabożeństw w kościele śpiewała hymn po moskiewsku: „Boże Caria chrani“. Jedno i drugie z całą ścisłością i energią w tej szkole zostało przeprowadzone prędko. Od czasu dokonanego rozbioru kraju po raz to pierwszy język moskiewski dał się słyszeć w świątyniach ojców naszych. X. Kossowskiemu i jego przyjaciołom zdawało się, że dokonali wielkiego zbawiennego dzieła dla kościoła i wiary. Tymczasem fakt ten, na pozór tak mały a którego Mikołaj I pomimo najstraszliwszych tyranij i ofiar nie mógł się doczekać w kościołach katolickich w tak nazwanym zabranym kraju, t. j. Litwie, Wołyniu, Ukranie i Podolu—inaczej pojęto i zrozumiano w Petersburgu i udecydowano „po moskiewsku“ z niego dla siebie korzyści wyciągnąć. Z całą siłą uderzono zaraz na kościół katolicki w zabranych prowincyach przez zaprowadzenie języka moskiewskiego w szkołach do wykładu religii, następnie do wprowadzenia go do ambon, do wykładania przedmiotów teologii po seminarych, do obrzędów a nawet przełożono na język moskiewski i mszały. Pada ofiarą X. biskup Borowski, prałat Kruszyński, a występują Stacewicze, Zylińscy i Sączykowscy. Ale wracajmy do hymnu i jego losów w Królestwie Polskiem. Jak wiadomo, skasowano akademię duchowną w Warszawie, zdawałoby się, że i hymn „Boże Caria chrani“ w niej poczęty tem samem na ziemi polskiej istnieć przestanie. Inaczej jednak się stało. W lat kilka potem, powiadają że przypadkiem, niewiadomo przez kogo, zaśpiewano go po moskiewsku w katedrze w Lublinie, w czasie celebry X. biskupa Baranowskiego. Wkrótce dał się on słyszeć po kościołach parafialnych dyecezyi Lubelskiej, zkąd przeszedł do Sandomierskiej a dzisiaj niema ani jednego kościoła w Królestwie polskiem, w którymby tej pieśni dzikiej, barbarzyńskiej, zemstą i groźbą ziejącej po moskiewsku nie śpiewano.

Pamiętamy czasy, kiedy naród polski dziką niesprawiedliwością gnieciony wydał jęk boleści i wyraził to głośno przez modlitwę „Boże coś Polskę“. Wtedy na raz jeden w rozmaitej formie dawały się słyszeć głosy oburzenia, że modlitwa taka znieważa świątynie Pańskie, że kościół do polityki mięszać się nie powinien, że w imię świętości wiary i ducha kościoła katolickiego taką modlitwę potępiać należy. Dzisiaj, mój Boże, patrząc jak „Boże caria chrani“ rozbrzmiewa po kościołach w Polsce, jakże się zmieniły pojęcia o świętości wiary i o duchu kościoła katolickiego u mniemanych stróżów świętości, wiary i dobra kościoła? Czemu nie słychać was ani przez listy pasterskie, ani przez listy otwarte do grzesznie spiskujących, kiedy Moskwa przez deprawacyą duchowieństwa z jednej strony, a z drugiej męczeństwem i mordem, wciska się do przybytków wiary katolickiej i ołtarze Pańskie znieważa? Czemu wy sami, dla których kiedyś modlitwa „Boże coś Polskę“ była herezyą, pociągacie do odpowiedzialności dzisiaj tych księży, którzy do kościołów hymnu „Boże caria chrani“ wprowadzać nie chcą? Straszny i przerażający to obraz ducha ludzkiego, serca i sumienia ludzkiego.

Po przeszło wiekowych mękach i doświadczeniach narodu, widzieć i dotykać się ludzi podobnego usposobienia i zapatrywania się na obowiązki życiowe, to boleśnie być musi, a nawet rozpaczliwie boleśnie. Znając jednak słabość natury ludzkiej, która ma swoje przerażające głębie i tajemnice, musimy być względni i wyrozumiali dla niej w wielu rzeczach, tylko nigdy względni i wyrozumiali dla kapłana działającego w imię pychy i dla człowieka samowolnie w imię próżności wdzierającego się na stanowisko przewodniczącego narodowi, bo: *pobłażanie nadużyciom kapłana i nadużyciom przodującego w obowiązkach posłannictwa narodowego jest zbrodnią świętokradztwa, jest zbrodnią, przed skutkami i następstwami której samo piekło truchleje.*

niższego kleru i owieczek, zwłaszcza gdy te, jak to było w Bułgaryi przed ustanowieniem schyzmatyckiego egzarchatu i rozwojem unickiej propagandy, należą do innej narodowości. Patryarcha wraz z licznymi biskupami mieszka w samym środku Fanaru, przy skromnej katedrze, pełnej darów z Rosyi; większą część dochodów, podobno 60.000 rs., Rosya mu płaci; resztę składa symonia, prowadzona od wieków zupełnie otwarcie w kościele greckim. Dostojeństwa i urzędy są tam, jak stopnie oficerskie w Anglii, dla każdego dostępne, kto je zechce kupić.

W drewnianych pałacach mieszkają stare arystokratyczne rodziny, zostawiając nowowzbogaconym bankierom eleganckie kwartały Pery i pyszne wille w Kadikiei i Bujukdere. Jak dawniej snują się w cichości kunsztowne nici intryg i spisków, nadzieje stare świtają w sercach i oczy czarne blaskiem dziwnym zapalają twarze blade o regularnych profilach, gdy wspomnieć o kościele św. Zofii i dziedzictwie chorego człowieka. Ale umysły, długą niewolą zgnębione, skrępowane tradycyą bizantyńską, zdolne są dziś tylko wichrzyć w ciemnościach — do czynów i twórczej pracy sił im brak. Nic nie wraca w życiu — fale losów pędzą wciąż naprzód ku nieznanym brzegom — fatum złośliwe rysuje tylko zdala wciąż nowe kształty niewyraźne, ginące w mgłach szarych za chwilę, jak złudne obrazy pustyni, a w ich miejscu rzeczywistość niespodziane światy odkrywa, o których wczoraj nikt jeszcze nie marzył.

JAN GNATOWSKI.

Projekt statutu Muzeum narodowego w Krakowie.

§ 1. Gmina miasta Krakowa zakłada na wieczne czasy w Krakowie muzeum narodowe sztuki.

§ 2. Celem muzeum będzie przedstawić na zebranych okazach sztukę w Polsce w całym jej historyczym i bieżącym rozwoju w oddziale malarstwa (łącznie z rysunkiem), rzeźby i architektury.

§ 3. Dla osiągnięcia tego celu starać się będzie muzeum o nabycie dzieł sztuki oryginalnych, wykazujących główne momenta jej postępu i upadku w Polsce; o ile zaś nabycie oryginałów okaże się rzeczą niemożebną, zastąpi je muzeum za pomocą kopij, odlewów, modelów i rysunków.

§ 4. Wyłączone są z muzeum wykopaliska przedmiotów przedhistorycznych oraz pamiątki niemające charakteru sztuki.

§ 5. Muzeum może nabywać znakomite okazy sztuki obcej oraz publikacye pomnikowej wagi z dziedziny sztuki.

§ 6. Gmina miasta Krakowa pozostaje wyłączną właścicielką muzeum narodowego.

Wolno jednak czyniącym dary lub zapisy na rzecz muzeum narodowego poczynić zastrzeżenia względem praw własności przedmiotów przez siebie darowanych lub zapisanych, jednak tylko na przypadek rozwiązania muzeum.

§ 7. Muzeum otwarte będzie stale dla publiczności.

§ 8. Fundusze utrzymania i powiększania muzeum narodowego składają się:

a) z sumy corocznie na ten cel przez gminę miasta Krakowa przeznaczyć się mającej;
b) z zapomogi krajowej i państwowej;
c) z darów i zapisów;
d) z dochodów z opłat za wstęp do muzeum.

§ 9. Fundusze muzeum narodowego administrowane będą przez gminę miasta Krakowa odrębnie od innych funduszów.

§ 10. Zarząd muzeum narodowego sprawuje komitet i dyrektor.

§ 11. Do komitetu wchodzą:

1. Prezydent miasta i pierwszy wiceprezydent;
2. Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie;
3. Dyrektor szkoły sztuk pięknych w Krakowie;
4. Konserwator zabytków pomnikowych w Krakowie;
5. Przewodniczący komisyi historyi sztuki w Akademii Umiejętności;
6. Profesor archeologii;
7. Profesor historyi sztuki;
8. Prezes lub delegat Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie;
9. Prezes lub delegat Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie;
10. Trzech radców miejskich delegowanych przez radę;
11. Trzej malarze, dwaj rzeźbiarze i jeden architekt.

§ 12. Członkowie komitetu wymienieni powyżej w artykule 11 w ustępach od 1 do 10 włącznie, wybiorą członków komitetu wymienionych w artykule 11 w ustępie 11 w celu ukonstytuowania się komitetu. Następnie co lat trzy, komitet tychże członków wybierać będzie.

§ 13. Komitet mianuje i usuwa dyrektora muzeum, a na jego przedstawienie mianuje i usuwa urzędników i sługi, i stanowi dla nich władzę dyscyplinarną.

Dyrektor, urzędnicy i słudzy muzeum pobierać będą wynagrodzenie, które regulamin oznaczy bez prawa do emerytury. Rada miejska systemizuje urzędników muzeum narodowego.

§ 14. Komitet układa przed końcem każdego roku kalendarzowego budżet dochodów i rozchodów.

Jeżeliby zaprojektowane rozchody przewyższały sumę przez radę miejską na muzeum rocznie wyznaczoną i dochody od stałych funduszów muzeum, projekt budżetu winien być radzie miejskiej do zatwierdzenia przedłożony.

§ 15. Komitet może zarządzić wydatki stałe lub nadzwyczajne tylko w granicach uchwalonego, a względnie tylko w granicach budżetu zatwierdzonego przez radę miejską.

Wszelkie wydatki, przechodzące granice budżetu, może komitet czynić tylko za poprzedniem zezwoleniem rady miejskiej.

Również tylko rada miejska może przyjąć zobowiązania, któreby w jednym roku z dochodów, budżetem objętych, zaspokojonemi być nie mogły, jak niemniej dary, dane z zastrzeżeniem i fundacye połączone ze zobowiązaniem.

Komitetowi służy wszakże prawo do zakupywania dzieł sztuki, jeśli fundusze albo natura zapisu na to pozwolą, bez odnoszenia się w tym względzie do rady miejskiej.

§ 16. Komitet zdaje sprawę ze swych czynności i z rozwoju muzeum narodowego rok rocznie radzie miejskiej.

§ 17. Komitet uchwala regulamin muzeum, określając w nim wszelkie szczegóły statutem tym nieobjęte, oraz instrukcye służbowe, mające obowiązywać dyrektora, urzędników i sługi, oraz program zakupna przedmiotów muzealnych.

§ 18. Dyrektor zdaje sprawę ze swoich czynności komitetowi na każdem jego posiedzeniu; komitet zdaje sprawę z całego rozwoju muzeum corocznie na posiedzeniu publicznem.

Uzasadnienie projektu statutu „Muzeum narodowego“.

W dwóch kierunkach głównie dzieliły się żądania członków komisyi muzealnej tudzież sekcyi III i IV Rady miejskiej, mianowicie co do zakresu muzeum, tudzież kto ma być właścicielem muzeum.

Co do zakresu podniosły się bardzo nieliczne głosy, by założyć tylko galeryę obrazów; jednak wzgląd na trudność założenia wyłącznie galeryi obrazów, któraby tak wartością dzieł jakoteż liczbą onychże mogła zjednać sobie znaczenie, podczas gdy ofiarność publiczna niosąc dary ze wszystkich działów sztuki z łatwością dopomoże do znacznego rozwoju tej instytucyi, przemawiają przeciw temu zdaniu. Zachodzi potrzeba założenia instytucyi, w którejby przedstawionym był historyczny rozwój sztuki polskiej, jak niemniej wzgląd, iż wiele pomników dzieł sztuki rozprószonych po całym obszarze Polski oczekuje przybytku, w którymby mogły znaleść schronienie, skłoniły komisyę do zaprojektowania utworzenia muzeum narodowego obejmującego działy malarstwa, rzeźby i architektury.

W drugim względzie zgodzono się prawie jednomyślnie, by gmina miasta Krakowa była właścicicielką muzeum narodowego.

Przemawiają za tem zdaniem względy prawne i doświadczenie. Instytucya tego rodzaju, jeżeliby była własnością krajową lub samoistną fundacyą, zostawałaby pod bezpośrednim zarządem rządu, więc też jej egzystencya i rozwój zawisłby od rządu. Doświadczenia, jakich Polska w tej mierze doznała, przemawiają jak najmocniej przeciw oddaniu instytucyi, która mieścić będzie drogie zabytki sztuki polskiej i fundusze na utrzymanie i nabycie onychże, pod zarząd rządu, chociażby tenże czasowo był przychylnym.

Natomiast własność gminna mimo najrozmaitszych zmian stosunku do rządów pozostałaby własnością gminy, a nadto zarząd gminy przecież daje najwięcej rękojmi, iż będzie narodowym.

Komitet proponując, iżby gmina Krakowa została właścicielką muzeum, miał jedynie na celu pewność istnienia i rozwoju tejże instytucyi.

Przez postanowienie, iż muzeum ma być otwartem dla publiczności, tudzież przez organizacyę zarządu staje się ono publicznem co do użytku, a będąc własnością gminy zyskuje mocną prawną podstawę, zapewniającą jego byt i fundusze.

Projekt statutu zapewnia muzeum odrębność funduszów, które pozostają wyłączną własnością tej instytucyi i na cele inne użyte być nie mogą.

Również muzeum mieć będzie swój własny od gminy niezawisły zarząd, gdyż statut określa, kto będzie członkiem zarządzającego komitetu przy pierwszem ukonstytuowaniu się, a następnie komitet uzupełniać się będzie.

Komitet ten będzie miał swobodny zarząd w granicach funduszów stałych przeznaczonych dla muzeum, tudzież sumy jaką gmina rocznie na ten cel przeznaczy.

Projekt statutu obejmuje tylko postanowienia dotyczące stosunku do gminy jego funduszów i organizacyi zarządu, to jest te postanowienia, które niezbędnie w statucie zamieszczone być winny — zaś postanowienia, dotyczące wykonywania zarządu, zamieszczone być winny w regulaminie, który ułoży komitet.

KRONIKA.

Kraków d. 24 listopada.

Kuryerek krakowski. — Wiadomą jest to rzeczą, jak niemcy chełpią się swoją gruntownością w wszelkich gałęziach wiedzy, a mimo to zdarza się często spotkać z wielkiemi niedorzecznościami, szczególniej zaś w rzeczach tyczących interesów lub stosunków polskich. Niedawno w piśmie fachowem muzycznem wychodzącem w Wiedniu pisali o Matejce jako „o kompozytorze muzycznym“, dziś znów możemy podać dowód niemieckiej sumienności i gruntowności. Oto w słowniku niemieckim pod tytułem: „Neuestes und vollständigstes Taschen-Fremd-Wörterbuch (Wien, Leipzig) enthaltend 17.000 fremde Wörter für Studierende, Künstler u. s. w., *korrekte* rechtmässig „Original Auflage“ znajdujemy na str. 361 następujące objaśnienie co do krakowiaka: „*Krakowiak*“ *ist ein russischer Tanz.* Czyżby wytrawnego uczonego niemca nie naprowadziło bodaj słowo „Krakowiak“, jako pochodzące od *Kraków* a więc od miasta znanego, polskiego, że i taniec nie może być moskiewskim. W takim razie chyba „Polonez“ jest tańcem chińskim!

Pan Emil Eibenschütz, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

W nocy dzisiejszej włamali się złodzieje do szynku Birnbauma przy ulicy szewskiej z wewnątrz kamienicy i do sklepu Goldwassera przy ulicy Grodzkiej przez wyłamanie okiennicy z zewnątrz ulicy i skradli: przy ulicy szewskiej pieniądze z kasy — a przy ulicy grodzkiej znaczną ilość biżuteryj. C. k. żołnierz policyjny Śliwiński, pełniący służbę nocną w ulicy grodzkiej, spostrzegł złodzieji unoszących rzeczy skradzione i jednego z nich przytrzymał w osobie Piotra Świderskiego, pochodzącego z Lipnicy murowanej, który dopiero dnia 11-go b. m. opuścił więzienie — po odbyciu sześciomiesięcznego ciężkiego więzienia za kradzież. Skradzione biżuterye odebrano, zaś za wspólnikiem Świderskiego dyrekcya policyi śledztwo rozpoczęła.

Bardzo to przykra rzecz zaprosić przyjaciół i znajomych na wieczorek do siebie i nie zobaczyć ani jednego. Koszt — nieprzyjemność i... zniewaga. Takich następstw mniej więcej a przynajmniej drugiego stał się onegdaj ofiarą jeden z naszych przyjaciół. Zaprosił kilkanaście osób biletami rozesłanemi przez służącego w kopertach i... nikt — literalnie nikt nie przybył na wieczorek. Rozgoryczony gospodarz napotyka nazajutrz jednego z przyjaciół i czyni mu ostre wyrzuty, lecz wnet wyjaśnia się tajemnica. Gospodarz wypisał sam bilety i zaadresował koperty a służącemu polecił, by powkładał bilety do kopert, pozaklejał i poroznosił je według adresów; służący dopełnił rozkazu ale z tą tylko małą różnicą, że poroznosił wszystkie koperty a bilety zostawił w domu. Wyjaśniła się więc kwestya — nieprzyjemność znikła a został tylko koszt wynadgrodzony serdecznym śmiechem.

† **Konstanty baron de Puget Puszet** obywatel z Królestwa Polskiego, osiadły od kilku lat w naszem mieście umarł wczoraj, pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

Pani Parżnicka, utalentowana artystka dramatyczna, gości obecnie w Krakowie. Przed kilkoma dniami powtórzyliśmy w naszej kroniczce za jednym z dzienników warszawskich wiadomość, że pani P. opuszczając stolicę carów dostała od dyrekcyi teatru polskiego w Petersburgu benefis na koszta podróży. Otóż wiadomość ta wraz z przycinkiem złośliwego czy zbytecznie dyrekcyi oddanego reportera, przez nas zacytowanego, jest jak się dowiadujemy z wiarogodnych sprawozdań zupełnie fałszywą, p. Parżnicka bowiem wyjechała z Petersburga z powodu złego stanu funduszów przedsiębiorstwa Texel-Wesołowski, o benefis jej należny nie upominając się wcale, a w ciągu jej pobytu cała poważna krytyka rosyjska zawsze się o jej grze jak najpochlebniej wyrażała.

Wydział czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben urządza wieczorek literacko-muzykalny ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnego

wieszcza Adama Mickiewicza dnia 29 b. m. w sali hotelu „zum Mohren“.

Żupan generalny komitatu Toronfalskiego wytoczył z powodu pożaru teatru w W. Becskerek śledztwo dyscyplinarne przeciw władzom policyjnym, gdyż teatr posiadał jedno tylko wejście, a policya zezwoliła na wydanie podwójnej ilości biletów niż było miejsc w teatrze.

Zarząd muzeum narodowego w Rapperswylu zawiadamia, że obchód 52-giej rocznicy powstania narodowego odbędzie się uroczyście w Rapperswylu 29 listopada. Program uroczystości jest następny: O 11-tej nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów. O 1½ posiedzenie w zamku muzealnym. O 4-tej zwiedzenie zbiorów. O 5-tej biesiada w hotelu pod Łabędziem.

We Włocławku, po pożarze teatru, krzątają się obecnie około zbudowania nowego. Projekt techniczny i finansowy ułożył już były uczeń akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Koszta budowy dla pomieszczenia 400 osób obliczono na 25,000 rubli. W gmachu mieścić się mają sklepy i klub.

Rocznica. Dnia 17-go listopada — jak donosi „Kuryer Poznański“ — szacownym a ściśle przechowywanym zwyczajem, wychodźcy polscy w Londynie obchodzili rocznicę śmierci nieodżałowanego rzecznika sprawy naszej, Lorda Dudleya Stuarta. Lat już 28 upłynęło od jego zgonu, a jego zasługi i szlachetne poświęcenie żywo dotąd poruszają pamięć anglików a osobliwie gorące serca polaków. Uczuciom tym wymowny dał wyraz na tem posiedzeniu niezłomny pracownik i przewodnik emigracyi polskiej w Anglii, major Karol Szulczewski. Przypomniał on, jak wszystkie przepowiednie Lorda Dudleya Stuarta co do grozy i skutków zaborczej polityki rosyjskiej się sprawdziły. Wyliczył ostatnie bezprawia ciemięztwa moskiewskiego nad Polską a między innemi zakaz posługiwania się mową ojczystą w wykładach uniwersyteckich, tak iż nawet literatura polska nie może być nauczaną w Warszawie tylko w języku rosyjskim. Ale żywotność ducha polskiego mowy ojczystej i prac umysłowych tak jest wielką, iż przełamie wszelkie przeszkody i wzmagać się nie przestanie. Na dowód tego szanowny mowca przytoczył piękny rozwój poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dał pogląd na jego prace i obfite zbiory i podniósł ważność i świetność tylko co odbytej inauguracyi gmachu Towarzystwa.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Zielińskiego Walentego z Krakowa, za kradzież narzędzi stolarskich. Świderskiego Piotra, za kradzież popełnioną w sklepie pod Nr. 7, przy ulicy Grodzkiej, i w szynku przy ulicy Szewskiej Birnbauma. Przystaszek Karolinę, za kradzież chleba. Sudera Antoniego, za pozostawienie koni bez dozoru. Muszyńskiego Antoniego, za kradzież. Głucową Wiktoryę, za kradzież. Gutraja Piotra, za kradzież. Wróbla Szczepana i Strzelecką Magdalenę, za kradzież. Podobę Katarzynę, za kradzież zwierzyny a Madeja Stanisława i Górę Franciszka, za kłusownictwo.— Ośm osób za pijaństwo, siedm za włóczęgostwo, dwie za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Katarzyny p. męcz. w Aleksandryi.* W Niedzielę: *św. Grzegorza* i *Konrada.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 26 listopada: „Słonecznik,“ komedya w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego, po raz pierwszy. Rozpocznie „Marsz“ Smutnego.

Wielka ekskomunika.

Ks. Naumowicz otrzymał — jak donosi „Dziennik Polski“ — od konsystorza metropolitalnego we Lwowie pismo następujące w języku łacińskim:

Do Wielebnego ks. Jana Naumowicza, proboszcza w Skałacie!

Gr. kat. lwowski ordynaryat przez trybunał, specyalnie dla zbadania Twojej sprawy delegowany, po przeprowadzonem w dniach 19, 20 i 21 września 1882 śledztwie, na podstawie sporządzonych protokołów i Twoich własnych zeznań orzeka:

Ty Janie Naumowiczu żywiłeś myśli, przesiwne kościołowi katolickiemu, a sprzyjające schyzmie wschodniej i manifestowałeś je w piśmie, a mianowicie sporządzając gr. kat. parafianom w Hniliczkach podanie do władz publicznych i do ordynariatu tak gr. katol. we Lwowie, jakoteż grecko-oryentalnego na Bukowinie w Czerniowcach; tym sposobem utwierdzałeś ich w zamiarach przewrotnych, zamiast jako paroch katolicki odwodzić ich od takiego działania zgubnego i donieść o tych zamysłach Hniliczan do metropolitalnego konsystorza; — a podanie to przepełnione jest zarzutami na instytucye kościoła katolickiego i tchnie otwarcie schyzmą, urągając wierze ojców naszych; w piśmie własnego Twojego pióra, które było przedłożone podczas karnej rozprawy sądowej we Lwowie, jaka toczyła się od dnia 12 czerwca do 29 lipca 1882, — zawarta jest rozprawa o św. Sakramencie Eucharystyi, wręcz przeciwna nauce kościoła katolickiego i tchnąca jaskrawą herezyą, którą to rozprawę sam poleciłeś był spalić (Markowowi, p. red.) — czem nie ściągnąłeś na siebie winy propagandy heretyckiej, ale w samej rzeczy stałeś się winien schyzmy i podpadasz najsurowszym karom kościelnym, które dotykają nietylko sprawców, ale także popieraczy, zwolenników i tych, którzy schyzmę przyjmują. Pierwszą zaś schyzmatyków karą jest: Ekskomunika większa, która jest wyrażoną w bulli Coenae § 1, i z tego powodu:

Metropolitalny ordynaryat, ciebie Janie Naumowiczu, gr. katolicki parochu w Skałacie, za zbrodnię schyzmy, w moc św. przepisów kanonicznych, obkłada karą suspenzyi ab officio et beneficio, a orzeczenie to ma moc obowiązującą od chwili, gdy poweźmiesz o niem wiadomość.

Od tego orzeczenia stoi otworem droga apelacyi, apelacya jednak nie znosi jego mocy obowiązującej.

Wzywamy cię jednak Janie Naumowiczu, za zbrodnię schyzmy skazanego na ekskomunikę większą, abyś wiedziony prawdziwą pokutą, zmienił się i tak słowem jak i pismem odwołał, coś przeciwko kościołowi przedsięwziął, a czyniąc w ten sposób zadość tak św. Stolicy apostolskiej, jak i kościołowi katolickiemu, odwołał się do miłosierdzia najświętszego i błogosławionego Pasterza rzymskiego, i abyś upadłszy do stóp jego, najpokorniej błagał, iżby w łagodności swej raczył przebaczyć nędzy twojej.

We Lwowie, 3 listopada 1882.

Józef, Metropolita.

Przegląd polityczny.

W „Gazecie Lwowskiej“ z 23 b. m. czytamy: Dnia wczorajszego o godz. 12 w południe odbyło się posiedzenie lwowskiego gr. kat. metropolitalnego konsystorza, na którem odczytane zostało *breve* papiezkie, odwołujące na podstawie wniesionej już poprzednio i przez Kuryę Rzymską przyjętej rezygnacyi, JE. księdza metropolitę dr. Józefa Sembratowicza z urzędu, i poruczające zarząd grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej Najprzew. biskupowi Juliopolitańskiemu *in partibus infidelium* ks. dr. Sylwestrowi Sembratowiczowi jako Wikaryuszowi Apostolskiemu. Bezpośrednio po publikowaniu pomienionych aktów Stolicy Apostolskiej doręczone zostało Najwyższe postanowienie, którem Najj. Pan przyjmuje rezygnacyę JE. ks. metropolity dr. Józefa Sembratowicza z gr. kat. arcybiskupstwa lwowskiego, przyznając mu z dochodów metropolitalnych tytułem emerytury rocznych 12,000 złr. Dalej doręczone zostało Najprzew. ks. biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi pismo, zawierające Najwyższą rezolucyę cesarską, która przeznacza tegoż księdza biskupa na administratora gr. kat. archidyecezyi lwowskiej. Zarząd *temporaliów* poruczony został ks. biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi z warunkiem utrzymania majątku w nieuszczuplonym stanie, corocznego składania rachunków i oddawania nadwyżki dochodów galicyjskiemu funduszowi religijnemu.

„Pokrok“ pragski donosi, że „exposé“ ministra finansów p. Dunajewskiego na datach statystycznych opierając się będzie nader pomyślny. Dyficyt zwyczajny preliminarza na 1883 r. ma być nader nieznaczny, a pokrycie proponowane pożyczką amortyzacyjną. Kredyt państwowy zaś użytym będzie dla znacznych inwestycyj ekonomicznych, mianowicie zaś na budowę kolei żelaznych.

Przedłożenie Wydziału krajowego tyrolskiego zrobione sejmowi w Insbrucku celem ratowania kraju z klęski zadanej powodziami, opiera się na trzech propozycyach postawionych sejmowi: 1) Upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnięcia pożyczki najwyżej 3-milionowej złotych reńskich na środki podźwignięcia kraju z klęski. Pożyczka ta 4% zostałaby spłaconą w ciągu lat 50 poczynając od r. 1900 przez obrót specyalnego funduszu zbożowego tyrolskiego. 2) Przyjęcie wielkich planów regulacyjnych wód, a mianowicie rzek Drawy i Rienz, obejmujących całość tych robót i uznanie ich za sprawę krajową. 3) Pożyczka bezprocentowa państwa 3 milionów złr. dla pomocy zniszczonym gminom i pojedyńczym komisarzom, której zwrot kraj poręcza, lecz której spłata nie rozpoczynałaby się w żadnym razie przed rokiem 1900.

Nie podlega wątpliwości, że przedłożenie Wydziału zrobionem jest na podstawie uprzedniego porozumienia z rządem. Nie wątpimy wcale, że takie środki w sposób tak racyonalny przedsięwzięte okażą się istotną pomocą i skutecznemi do podźwignięcia kraju z klęski żywiołowej i możliwego zabezpieczenia jej przed nowemi. Nie podlega też dla nas wątpliwości, że gdybyśmy odpowiednio do znaczenia i rozmiarów naszego kraju radzili sobie tego rodzaju środkami w latach głodu i klęsk żywiołowych jak np. powodzie roku obecnego, inny byłby nasz obecny i inną postać kraju.

Nowella przemysłowa stanowić będzie jeden z pierwszych przedmiotów obrad izby deputowanych.

Na posiedzeniu parlamentu węgierskiego dnia 20 b. m. przedstawił poseł Wiktor Istoczy petycyę, opatrzoną 2174 podpisami wyborców okręgu Topolcza, a domagającą się zniesienia równouprawnienia żydów. W petycyi stanowczo wyrażone są żądania, by 17. artykuł ustawy siedmnastej z r. 1867 o emancypacyi żydów zupełnie zniesiony został, by nie dopuszczono żydom osobnego i odrębnego nauczania, by na Węgrzech wzbroniono im nabywania dóbr, nakoniec, by projekt wniosku rządowego o małżeństwach mieszanych między żydami i chrześcianami od rządu cofnięty został.

Gwałtowny spadek rubla rosyjskiego na giełdzie berlińskiej do kursu równającego się już prawie najniższem kursowi tych asygnat podczas oblężenia Plewny, spowodywa urzędowy „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ do wspomnienia o tym wypadku. Zamiast wszakże szukać przyczyny w jej źródle prawdziwym, to jest w niespokojnej polityce rosyjskiej, widzi ją w pogłosce rozpuszczonej przez dziennik „Strana,“ że w tym roku 50 milionów rubli, jakie skarb rosyjski w skutek niedawnego ukazu ma spłacać bankowi państwowemu na umorzenie istniejącego w nim długu państwowego, zapłaconemi nie zostaną. „Prawitielst. Wiestnik“ zapewnia, że wiadomość ta jest zupełnie fałszzwą.

Jako lekarstwo zaś na chorobę niskiego kursu waluty rosyjskiej — o tem nie donosi „Praw. Wiestnik“ — lecz zapowiadają sfery urzędowe, zostanie zamianowany towarzysz (pomocnik) ministra skarbu Bungena, tajny radca Terner, który jako znakomity finansista (jest obecnie dyrektorem kas państwa) obmyśli specyalne środki podniesienia kursu waluty.

Wśród zapowiadanych wielkich zmian personalnych u dworu rosyjskiego i w naczelnych urzędach rosyjskich, przygotowuje się niemi pokryta zmiana, ważniejsza od innych: utworzenie przy boku cara szefostwa generalnego sztabu pod naczelnictwem gen. Totlebena, obejmującego w swej kompetencyi wszystkie istotne gałęzie akcyi wojennej państwa.

„Temps“ wypowiada takie zdanie o Żółtej księdze rozdanej przed kilku dniami Izbie francuskiej: „Papier jest dobry i nie oszczędzano go wcale, druk przynosi zaszczyt naszej drukarni narodowej, ale jeżeli kiedy, to tym razem powiedzieć musimy, że nic nie mamy za nasze pieniądze. Czego się dowie reprezentant kraju z tej kolekcyi nędznych kilkuwierszowych telegramów, w których daremnie szukać jakiejkolwiek dokładniejszej wskazówki, czy rząd ma jaką politykę i czy jej się trzyma? Rzeczywiście przechodzi to już dozwoloną granicę. Jest to nadużycie obojętności, z jaką Izby francuskie zajmować się zwykły polityką zagraniczną swojego kraju. Nie robimy z tego żadnego zarzutu prezesowi gabinetu, który jest nowicyuszem i pozostawił swoim biurom zupełną swobodę działania, ale w imię szacunku, jaki się należy publiczności, żądamy, żeby na przyszłość rząd zdecydował się na jedno z dwojga: albo niech zupełnie zaniecha ogłaszania dokumentów dyplomatycznych, jak w Niemczech, albo niech taka publikacya będzie poważną i sumienną jak w Anglii“.

Jak donosi ministeryalny organ „Stoa“ z Aten, oboje królestwo włoscy przybędą niebawem do stolicy Grecyi w celu oddania swej rewizyty i zastaną już stosowne przygotowania, poczynione w pałacu królewskim.

„Nowoje Wremia“ z 21 b. m. poświęca artykuł wstępny sprawom polityki ogólnej i zwraca uwagę na panującą obecnie na politycznym horyzoncie pozorną ciszę, którą wielu pessymistów uważa za zwiastuna zagmatwań i wojny. „Rzecz naturalna, że takie położenie rzeczy nie może trwać długo i musi zakończyć się burzą, która choć przemocą uwolni niektóre mocarstwa od nadmiernych wydatków. Pod tym względem wojna, któraby doprowadziła do zasady uzbrojeń, chociażby początkowo w skromnych rozmiarach, byłaby istotnem dobrodziejstwem. Zmarły Skobelew, w którym dotąd wielu nie chcą widzieć nic więcej jak człowieka wojny, namiętnie unoszącego się powodzeniami wojennemi, doskonale rozumiał całą doniosłość takiego dobrodziejstwa dla narodów. Mówiąc o Bosforze, o koniecznem dla Rosyi zamienieniu go w rosyjską cieśninę, a morza Czarnego w rosyjskie jezioro, Skobelew miał właśnie na uwadze dać Rosyi pierwszej możność rozbrojenia. Być może, że ta chwila nie jest tak daleką jak się wydaje, i że Rosya jeszcze nie straciła inicyatywy w tej ważnej sprawie. Jeżeli rzucić okiem na sprawozdania giełdowe, to możnaby pomyśleć, że ta chwila nietylko jest bliską, ale że już nadeszła. W samej rzeczy siedzimy niby spokojnie założywszy ręce, a z giełdy wnosząc zdawałoby się, że z kimś toczymy wojnę. Cena półimperyałów nigdy bodaj nie była tak wysoką jak teraz, kursa także obniżały się tak znacznie w rzadkich chwilach minionej wojny. Czy dla wielu położenie takie lepszem jest od wojny? Tymczasem właśnie to nasze smutne i uciążliwe położenie w najwyższym stopniu podoba się Niemcom. Twierdzą oni, że właśnie to położenie rozbudziło w nas szczerze przyjazne uczucia względem Niemców i dlatego też o zmianie owego położenia nawet nie wypada nam myśleć. Nawet w teraźniejszej podróży rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, w odwiedzinach złożonych niemieckiemu kanclerzowi w Warzinie, w jego audyencyi u cesarza niemieckiego i w mającem nastąpić w Wiedniu spotkaniu z hr. Kalnokym, prasa niemiecka uporczywie nie chce widzieć nic ważnego, — i naturalnie nie dopuszcza nawet myśli, ażeby p. Giers miał w tej podróży jakie cele mające łączność z interesami Rosyi. W oczach prasy niemieckiej rosyjski minister spraw zagranicznych nie może mieć pożyteczniejszego i ważniejszego zajęcia, jak składać uniżone zapewnienia miłości, szacunku i przywiązania rosyan dla niemców.

Sama ta przyjaźń powinna uszczęśliwiać Rosyę. Jak myśleć o takich pojęciach? Czy zaliczyć je do kategoryi dyplomatycznych obłud lub położyć na karb małoletniej zarozumiałości niemieckiej zrodzonej w 1870 roku? Niektóre wiedeńskie gazety chcą w tem raczej widzieć samą obłudę. Według zdania n. p. „N. fr. Presse,“ wszelkie te pokojowe zapewnienia, wszelkie usiłowania odwrócenia uwagi społeczeństwa od niebezpieczeństw są tego rodzaju, że przypuszczać trzeba, czy nie myślą gdzie na seryo o wojnie?

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Berlin 24 listopada. Rada związkowa postanowiła przedłużyć na rok jeden mały stan oblężenia w Berlinie.

Rzym 24 listopada. Izba wybrała ponownie Fariniego prezydentem 386 głosami na 405 głosujących. W senacie ogłoszono dekret zatwierdzający mgr. Techio prezydentem i mianujący wiceprezydenta.

Paryż 24 listopada. Stosownie do doniesienia Agence Havasa niebawem zbierze się w Londynie konferencya europejska dla ostatecznego uregulowania sprawy żeglugi na Dunaju.

Paryż 24 listopada. Ajencya Havasa zaprzecza wieściom, jakoby minister wojny zalecił generałowi Wilnoisy przestudyowanie projektów zburzenia paryskich murów fortecznych.

Petersburg 24 listopada. Dochody państwa od 1 stycznia do 31 sierpnia 1882 roku przewyższają o 44·2 milionów dochody z tegoż samego czasu w roku poprzednim. — Rozchody zaś z tego samego okresu są mniejsze o 26·8 milionów. (Świetny zwrot finansów? Przyp. Red.)

Madryt 24 listopada. Minister spraw wewnętrznych zakomunikował radzie ministrów, że w rozmaitych miastach Andaluzyi zostało aresztowanych 30 agitatorów socyalistycznych, utrzymujących związki między hiszpańskimi anarchistami a Lionem.

Londyn 24 listopada. W izbie niższej oświadczył Dilke, że Bułgarya zgodziła się oddać swój kontrowers z towarzystwem kolei żelaznej do Warny pod sąd rozjemczy.

Londyn 24 listopada. W izbie niższej Lawson zapowiada rezolucyę: Izba nie uważa, aby przedstawiona jej korespondencya dawała zadawalniające uzasadnienie najnowszych operacyj wojennych w Egypcie.

Gladstone odpowiada Parnellowi, że rząd nie zamierza proponować przedłużenia terminu co do zaległości dzierżawnych, również nie zamierza wnieść płacenia wydatków dzierżawnych (amelioracyi) przez państwo. Parnell wnosi popierane przez więcej niż 100 członków odroczenie Izby.

Londyn 24 listopada. Trevellyan oświadczył w Izbie niższej, że termin zapłaty zaległości dzierżawnych ubiega dopiero z upływem 5 tygodni — mimo te nadeszły liczne podania czynszowników o zwłokę a liczba exmisyi zmniejsza się znacznie. Rząd nie podziela nieuzasadnionych obaw bliskiego rzekomo głodu i nędzy, jest jednak przygotowany na wszystko.

Parnell cofa swój wniosek odraczający, gdyż mniema, że rząd dostatecznie został ostrzeżony, iż jeżeli stosunki zmienione nie zostaną, grozi Irlandyi w zimie nędza i głód.

Izba przyjęła dziesiątą rezolucyę bilu regulaminu, w moc której specker (przewodniczący) upoważniony zostaje do zarządzenia głosowania, skoro tylko wniesionem zostanie odroczenie rozpraw dla samego przeszkodzenia załatwieniu sprawy (dla ostrukcyi rozpraw).

Londyn 24 listopada. Według telegramu z Standarda została Kairu kwestya ewentualnej redukcyi procentów od egypskiego długu państwowego już poruszoną.

Konstantynopol 24 listopada. Depesza z Mossul z 22 b. m. zaprzecza wieściom, jakoby Obeidullach na drodze do miejsca swego internowania został uwolniony przez bandę kurdów prowadzonych przez jego syna. Obeidullach znajduje się obecnie w Bey-nadout na drodze do Mossnl, miejsca, gdzie ma być internowany.

Kursa telegraficzne z d. 24 Listopada 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·20. Renta 76·95 srebrna. Renta złota 94·10. Renta złota węgierska 118·40. Losy z r. 1860 130·—. Akcye banku narodowego 830·—. Akcye kredyt. 830·—. Londyn 119·05. Napoleony 9·46½ Lombardy 136·20. Losy z roku 1864 172 75. Akcye kolei Karola Ludw. 306·50. Akcye Lwow. Czerniow. 168·—. Akcye kol. węg. północno-wschodu. 159·—. Akcye Anglo-Banku 122·—. Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 117·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·75. 6% Listy zast. hipoteczne 100·50. Marki 55·40. Ruble 116·50. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 91·55.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 24 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·—. Krótki Wiedeń 171·10. Krótka Warszawa 199·60. Banknoty ross. 200·—. 5% Listy Zast. Pol. 61·20. 4% Listy Likwid. 53·40. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·—. Akcye kredyt. 498·—.

Dr. Dominik Markiewicz

adwokat krajowy,

otworzył kancelaryę w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 7, na pierwszem piętrze. 937 3-3

Stroskany i smutny

spoziera niejeden chory w przyszłość, gdyż *wszystkiego* używał dotad na swoje cierpienie *bez skutku!* Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie przejrzenie książeczki „Przyjaciel chorych“, znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i beznadziejnie chorzy przy użyciu właściwych środków wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynajmniej wielkiej doznali ulgi. Przyjaciela chorych rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka **„Karl Gorischek**, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephanspl. 6“, *bez wszelkich kosztów!*
906 1-7

!! Ważne dla Pań !!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia**, w ogóle wszystkie roboty, wchodzace w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych**; wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody.

Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, (706 59-?)
Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

KUPUJ

Losy wystawy Tryesteńskiej po 50 cnt.
Losy złotej i srebrnej lot. Marienbadz. po 50 ct.
Losy między-narod. wystawy obrazów w Wiedniu po 1 złr. 742 47
Losy Czerwonego Krzyża sprzedaje się po kursie dziennym
w Kantorze wymiany
KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr 17.

25 lat istniejące

BIURO NAUCZYCIELEK

HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ul. Wiślna l. 9.

Ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli — posiadających odpowiednią kwalifikacyą, tak pod względem nauk szkolnych, jak również i dokładnej znajomości języków obcych oraz muzyki, śpiewu i rysunków, tudzież — poleca *Wychowawczynie*, Bony — polki i cudzoziemki.

Zlecenia w tym zakresie, załatwiane są przez korespondencyę lub za osobistem porozumieniem. 933 3-3

Od dnia 1 Lipca 1882 roku, wychodzi w Krakowie

Cennik Monet, Medali

itd. itd.

wystawionych na sprzedaż lub też do nabycia poszukiwanych.

Celem tej pierwszej w naszym kraju publikacyi, jest zapobieżenie niedostatkowi podobnego organu, jakim jest „Numismatischer Verkehr“ wydawany przez C. G. w Lipsku, pośredniczący między kującymi i sprzedającymi monety, medale, dzieła numizmatyczne i starożytności.

Głównym zaś zadaniem jest nietylko numizmatyka polska i słowiańska, lecz także i starożytnych i nowożytnych narodów.

Cennik ten wychodzi co kwartał. Prenumerata wraz z przesyłką **rocznie 2 złr.— 2 ruble — 4 marki, kwartalnie 60 cnt.— 60 kop. — 1 marka.**

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem lub też markami pocztowemi pod adresem: **Kurnatowski & Comp. w Krakowie.** Życzący sobie sprzedać monety i t. d. raczą nadesłać takowe franco wraz z dokładnym opisem i umiarkowaną ceną najdalej do 14 dni przed upływem kwartału, aby w najbliższym numerze cennika umieszczone być mogły.

Pieniądze otrzymane za sprzedane monety bezzwłocznie wysłane zostaną po strąceniu 10% na administracyą.

Wszelkich bliższych objaśnień udziela:
Redaktor Kurnatowski & Comp.
w Krakowie. 758 21-?

Główna wygrana ewent **400.000 marek**

PODAĆ

rękę szczęściu!

Wypłatę wygranych poręcza państwo.

Pierwsze ciągnienie 13 i 14 grudnia

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze
w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,
w której

8 milionów 940.275 marek

z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **400.000** marek.

Premia		250.000 marek	54	wygranych po	5.000 marek
1	wygrane po	150.000 „	5	„	4.000 „
1	„	100.090 „	108	„	3.000 „
1	„	60.000 „	264	„	2.000 „
1	„	50.000 „	10	„	1.500 „
2	„	40.000 „	3	„	1.200 „
3	„	30.000 „	530	„	1.000 „
4	„	25.000 „	1073	„	500 „
2	„	20.000 „	101	„	300 „
2	„	15.000 „	25	„	250 „
1	„	12.000 „	85	„	200 „
24	„	10.000 „	100	„	150 „
3	„	8.000 „	27069	„	145 „
3	„	6.000 „	etc. etc., ogółem 47.600 wygr.		

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione. na dzień 13 i 14 grudnia 1882.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko . . . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czwarta część oryg: losu tylko . . . . 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet **w najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu,** także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis**, a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom
nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomandowanym.**

Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia**, udać się z pełnem zaufaniem

do 13-go Grurnia b. r.

do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 959 6-6

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zas kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank 676 21-?
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

W AGENCYI DZIENNIKOW
W. KUKLIŃSKIEGO
w hali Sukiennic Nr. 5.

można codziennie nabywać pojedynczemi numerami, lub prenumerować miesięcznie i kwartalnie wszystkie pisma polityczne, a mianowicie z polskich: **Gazetę Krakowską, Czas, Reformę, Gazetę Narodową, Gazetę Lwowską, Gazetę Warszawską, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Kuryer Poznański, Kuryer Warszawski, Echo, Wiek;** humorystyczne: **Djabła, Szczutek, Różowe Domino, Muchę, Kolce;** z niemieckich: **Allgemeine Zeitung, Presse, Neue freie Presse, Tagblatt, Tribüne, Fliegende Blätter, Kikeriki** i t. p. zaś francuskie, włoskie i rosyjskie tylko na zamówienie dostarczane być mogą.

Prócz powyższych, agencya utrzymuje zawsze na składzie i w odpowiedniej ilości wszystkie znaczki pocztowe, dalej tytonie, cygara, papierosy i materyały pismienne i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z pełnym szacunkiem

W. KUKLIŃSKI
agencya dzienników.

761 36-?

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 25 Listopada.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	25	117	75
Marki niem. za 100 marek	57	50	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	50	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	50	92	—
5% „ „ „ „ „	97	50	99	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101	—	103	50
5% „ „ „ 100 złr.	93	50	95	50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	302	—	305	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165	—	167	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303	—	310	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	20	50	22	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23	50	26	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	—	99	75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85	50	87	50

(Przy listach zastawnych i obligacyach: Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 23 Listopada.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	76	05	76	20
4·2% „ srebrna 100 złr.	76	75	76	90
4% „ złota 100 złr.	94	20	94	35
5% „ pap. 100 złr.	91	—	91	75
4% „ złota węgierska 100 złr.	85	05	85	10
5% „ papierowa 100 złr.	84	30	84	45
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	93	25	93	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	120	50	120	75
Boden-Credit 200 „	224	50	225	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	288	50	288	80
Kredyt. węg. 200 „	280	75	281	25
Niższo-Austr. 500 „	850	—	860	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	830	—	832	—
Unionbank 100 „	114	75	115	25
Verkehrsbank 140 „	140	50	141	50
Bankverein 100 „	109	20	109	40
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	166	—	166	50
Elżbiety 210 „	209	—	209	50
Ferdynanda półn. 1000 „	2697		2702	
Franc. Józefa 200 „	194	—	194	25
Morawsko-Szlaska 200 „	21	25	22	—
Lwowsko-Czerniow. 200 „	167	50	168	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	198	—	198	50
Południo 200 „	135	—	135	25
Tramwaj 200 „	221	50	221	75
Węg.-gali 200 „	157	75	158	25
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	25	158	75
Węg. zachod. 200 „	162	50	163	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	119	75	120	15
5% „ 33 lat 100 „	100	75	101	25
5% Austro-węgierskie	100	90	101	—
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94	—	94	50
Alföldzkie 200 „ „	95	—	95	50
Gratzkoflach. 150 „ „	—	—	—	—
Elżbiety — „ „	97	80	98	—
„ 1870 200 „ „	97	80	99	—
„ 1872 200 „ „	101	—	101	75
„ 1873 200 „ „	101	—	101	75
Ferd. półn. „	106	—	107	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101	75	—	—
„ 1876 100 złr. sr. „	106	—	106	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101	25	101	75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93	25	93	75
„ 1867 300 „ „	100	—	100	50
„ 1868 300 „ „	94	50	95	50
„ 1872 300 „ „	—	—	95	—
Rudolfa 300 „ „	98	—	99	50
„ 1869 300 „ „	98	—	99	50
„ 1872 300 „ „	98	—	99	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	—	91	40

	płacą		żądają	
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	99	75	100	—
4% Cisańskie 100 „	108	75	109	25
3% Serbskie 100 fr.	33	—	33	50
3% Tureckie 400 „	24	75	25	25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115	—	115	50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	109	50
4% Tryest 100 „	127	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	—	64	—
4% 1854 Losy 250 „	118	—	118	50
4% 1860 Losy 500 „	130	—	130	50
„ „ „ 100 „	135	50	136	—
Losy 1864 100 „	171	50	172	—
Węgierskie 100 „	115	75	116	25
M. Wiednia 100 „	123	—	123	50
Kredytowe 100 „	173	25	173	75
Klary 40 „	37	75	38	50
M. Insbruku 20 „	22	75	23	25
Keglewicz 10 „	19	—	—	—
M. Krakowa 20 „	20	50	21	—
M. Lublany 20 „	23	50	24	—
M. Budy 40 „	—	—	39	25
Palfy 40 „	35	25	35	75
Czerwonego Krzyża 10 „	12	50	13	—
Rudolfa 10 „	18	75	19	75
Salm 40 „	51	50	52	50
M. Salzburgu 20 „	24	—	24	50
St. Genois 40 „	46	50	47	—
M. Stanisławowa 20 „	24	25	25	—
Waldstein 20 „	27	75	28	50
Windiszgrätz 20 „	39	25	39	75
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30	—	31	—

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.